

ANNA JELINOWSKA

ur. 1924; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Niemcy, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Niemcy, II wojna światowa, obóz koncentracyjny w Ravensbrück, podobóz Ravensbrück w Königsberg in Neumark, współwięźniarki, matka, apele, nadzorczynie

Otrzymanie listu i paczki do podobozu Ravensbrück w Königsberg in Neumark

W drugiej połowie listopada doszedł jeszcze jeden transport do tego naszego obozu z Ravensbrück i w tym transporcie przyjechała osoba, która przywiozła mi wieści od mojej matki. Wiedziałam, że matka pracuje w tej pracowni takiej, gdzie się robi na drutach i to mnie ogromnie ucieszyło. Natomiast w grudniu, dostałam paczkę. Zostałam wezwana do komendantki obozu, która mnie zaatakowała w jaki sposób podałam adres, bo z tego obozu, w którym byłam, nie było żadnej możliwości korespondencji z nikim. Paczka była od przyjaciół, którzy mieszkali w Wielkopolsce, w tej części, która była włączona do Rzeszy, a można było w obrębie Rzeszy paczki przesyłać. Autentycznie nie wiedziałam, skąd to się wzięło i tak odpowiadałam, że nie wiem. Paczkę mi wydała [w końcu]. Tam były głównie suchary, jakaś tam jeszcze taka trwalsza żywność, nie było tego dużo, ale radość była wielka. Mogłam się podzielić z tymi moimi najbliższymi sąsiadkami i sama z tego skorzystałam. Później się dowiedziałam, że o adresie tego obozu dowiedziała się moja matka, bo z Ravensbrück była możliwość wysyłania korespondencji. Ona napisała do tych przyjaciół z prośbą, żeby mnie tutaj wspomogli. Jeszcze z zachowań tej komendantki, to dobrze pamiętam taki moment, kiedy był wielki apel, ponieważ uciekła jedna z więźniarek. Była to Angielka, młodzianka dziewczyna, która była zrzucona ze spadochronem na terenie Niemiec, bo należała do wywiadu angielskiego i została aresztowana. Z rana właśnie zapowiedziano nam, że będziemy stały tak długo, aż ona się znajdzie. Stałyśmy rzeczywiście wtedy kilkanaście godzin, niestety Niemcom udało się ją znaleźć. Została przyprowadzona do obozu i właśnie ta komendantka na oczach nas wszystkich ją policzkowała bardzo ostro. Potem ona stała osobno, tak jakby napiętnowana na oczach wszystkich pozostałych. Myślę, że ze strony tego personelu było takie oczekiwanie, że my zaczniemy też ją oskarżać o to, że przez nią musiałyśmy stać tyle czasu.

Data i miejsce nagrania	2005-04-16, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"